

DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOZONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 8 sierpnia (agosto) — 1989 — Nr 4159 — (14/89)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÉS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

Superior Generalny XX Misjonarzy w Brazylii

W dniach od 2 do 5 sierpnia odbył wizytę w dwóch wspólnotach wicentyńskich: Księża Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia, Superior Generalny tych zgromadzeń, Ks. Ryszard McCullen. Celem wizyty było zapoznanie się z pracą dwóch rodzin zakonnych, z trudnościami i osiągnięciami w realizacji celów tj. ewangelizacji biednych i pomaganiu im materialnie i duchowo.

Wśród licznych spotkań, prelekcji i debat, przełożony generalny, zwrócił uwagę na niektóre, jego zdaniem, ważne aspekty realizacji pracy ewangelizacyjnej. Jednym z nich to właściwe używanie środków masowego przekazu. Stwierdził, że środki te pozwalają na szerszy dostęp do ludzi spragnionych Słowa Bożego. Należy więc przygotować nowe kadry by w sposób odpowiedni mogły być zastosowane środki masowego przekazu w głoszeniu Dobrej Nowiny.

Innym aspektem na który winno się zwracać szczególną

uwagę to ewangelizacja młodzieży. Bez niej nie można oczekiwać na powstanie “cywilizacji miłości” o której tak dobitnie mówi współczesny papież, Jan Paweł II. Trzeba wszelkimi sposobami tak zorganizować ruch młodzieżowy, by młodzi mieli szansę na właściwą formację duchową, moralną i intelektualną. Z jej szeregów na pewno wyłonią się nowi kandydaci, którzy dalej poprowadzą dzieło św. Wincentego.

Ks. McCullen przybył do Brazylii by wziąć udział w spotkaniu wizytatorów Prowincji Zgromadzenia z całego świata. Zebranie odbyło się w Rio de Janeiro w dniach od 3 do 17 lipca tego roku. Mini-konwent miał na celu analizę dyrektyw odnowy Zgromadzenia powziętych na ostatnim Konwencie Generalnym w 1986 roku. Zebranie prowincjałów 47 prowincji z całego świata było bardzo pożyteczne. Pomogło w zebraniu materiału, który zostanie usystematyzowany w dokumencie mający być wydanym w niedalekiej przyszłości.

GENERAL KISZCZAK PREMIEREM

Po wyborze przez Parlament na urząd premiera, generał Czesław Kiszczak wyraził nadzieję, że opozycja pod przewodnictwem Solidarności weźmie udział w rządzie. Oznajmił, że utworzy komisje rządowe by opracowały “plan odnowy narodowej” przy prawdopodobnym udziale opozycji.

Kiszczak nie otrzymał poparcia Solidarności ani części dysydentów komunistycznych. W ostatniej jednak chwili pod presją prezydenta Jaruzelskiego, który zagroził rozwiązaniem Parlamentu, Kiszczak został wybrany premierem w głosowaniu bardzo zrównoważonym. Otrzymał 26 głosów więcej niż przewiduje prawo. W ten sposób triumwirat rządzący w Polsce jest kompletny: Jaruzelski jako prezydent, Mieczysław Rakowski jako lider Partii Komunistycznej i Kiszczak na czele rządu.

Nowy administrator kraju posiada profil polityczny bardzo kontrowersyjny. W roku 1981 osobiście kierował represją przeciw syndykatom Solidarności wprowadzając w życie stan

wojenny. W tym jednak roku był fleksyjnym rozmówcą w opracowaniu historycznego aktu, który zalegalizował Solidarność i wprowadził nowy system polityczny w kraju, bardziej otwarty.

Aby pomóc Polsce w trudnej sytuacji gospodarczej 12 krajów Wspólnoty Europejskiej zobowiązało się udzielić konkretnej pomocy. Polska przedstawiła listę najbardziej potrzebnych artykułów: suche mleko, masło, olej kuchenny, pszenicę, ryż i cukier. By pomóc Polsce kraje Europy Zachodniej zorganizowały system pomocy polegający na przekazaniu, dzięki specjalnemu funduszowi, zbywających artykułów żywnościowych. Władze polskie zgodziły się na propozycję krajów zachodnich.

Kraje Wspólnoty Europejskiej prześlą żywność w wysokości 120 milionów dolarów. Stany Zjednoczone ze swej strony prześlą Polsce masło i ziarno w wysokości 50 milionów dolarów. Przesyłka artykułów żywnościowych zostanie zrealizowana bez wydatków.

Amerykańska pomoc

Gdy chodzi o ekonomiczny aspekt wizyty prezydenta Busha w Warszawie, mam następujące uwagi:

Po pierwsze: w ostatnim okresie czasu, o ile wiem Stany Zjednoczone nie udzieliły żadnych większych pożyczek ze swojej kasy żadnemu krajowi zadłużonemu. Wyjątkiem było tylko umorzenie jednego miliarda dolarów zadłużenia, jakie najbiedniejsze kraje Afryki miały w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Więc sądzę, że te sto milionów dolarów trzeba widzieć na tle tej posuchy.

Po drugie: wydaje mi się, że kwota sto milionów dolarów to jest taka kwota, która ma jako taką szansę przejścia przez Kongres i nie wywołania protestów. Trzeba bowiem pamiętać, że Stany Zjednoczone są krajem bardzo zadłużonym, dług amerykański wynosi dwa tysiące miliardów dolarów, czyli dwa razy tyle, ile mają wszystkie kraje zadłużone. A więc ta kwota: stu milionów dolarów, ma szansę nie wywołać protestów i ze strony Kongresu i ze strony innych krajów zadłużonych a znajdujących się w potrzebie. Bo jeżeliby na przykład Polska dostała od Stanów Zjednoczonych pożyczkę w wysokości jednego miliarda dolarów, to dlaczego nie miałaby tej pożyczki dostać Argentyna, dlaczego nie Filipiny, dlaczego nie miałaby dostać dwóch czy trzech miliardów Meksyk, czy Brazylię, które są jeszcze większymi dłużnikami niż Polska i które mają jeszcze trudniejszą sytuację gospodarczą?

Ja uważam, że trzeba żyć w prawdzie. Tymczasem ze sposobu w jaki elity w Polsce (zarówno elita rządząca, jak i elita solidarnościowa) prezentują polską sprawę finansową na Zachodzie wyłania się taki obraz, jakby Polska była śpiącą królewną, wobec której cała reszta świata ma obowiązek, by do niej przybiec, by ją ucałować i obsypać klejnotami, bo jak nie, to rozwalą zamek i przy okazji również całą wieś okoliczną. Tymczasem Polska jest przecież klientem i to klientem znajdującym się w bardzo trudnej sytuacji, klientem wobec którego nikt nie ma obowiązku pożyczać pieniędzy! Jeśli Polska zwraca się o pieniądze to musi tych, którzy je mają, starać się przekonać, by te pieniądze dali. Otóż sądzę, że w strategii działania tkwi bardzo zasadniczy błąd, ponieważ przedstawia się Polskę jako beczkę z prochem.

Ten argument może sprawiać wrażenie bardzo przekonującego nad Wisłą, ale jest o wiele mniej przekonujący na zachód od Łaby.

Jak się okazuje, jedynym do tej pory programem przywrócenia porządku gospodarczego nad Wisłą jest program opracowywany na zlecenie amerykańskiego multimiliardera węgierskiego pochodzenia, a więc — program opracowany za Atlantykiem...

Waldemar Kuczyński

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Rio de Janeiro — W ostatnich dniach lipca w porcie Rio de Janeiro poprosił o azyl polityczny marynarz polskiego statku “Władysławowo”, Kazimierz Zyskowski, lat 38. Niezadowolony z sytuacji w Polsce, Zyskowski dowiedziawszy się o możliwych prześladowaniach za przeszłą działalność w związku Solidarności powziął decyzję pozostania na Zachodzie. W Mieście Gdynia pozostawił żonę i 15-letnią córkę. Ma zamiar sprowadzić je do Brazylii.

★

◆ Warszawa — W ostatnich dniach rząd polski powiadomił obywateli o podwyższeniu cen mających dojść do 100 procent. Polacy jednak napotkali sytuację jeszcze gorszą. Artykuły pierwszej potrzeby: mięso, mleko, jajka i sery uległy podwyższeniu o 500 procent. Fakt ten spowodował falę niezadowolenia, frustracji i rewoltę wśród społeczeństwa. Może to spowodować sparaliżowanie najważniejszych ośrodków przemysłowych przez strajki robotników.

★

◆ Buenos Aires — Nowy rząd argentyński pod przewodnictwem Carlosa Menem ma zamiar umorzyć procesy skierowane przeciw 390 oficerom, którzy wzięli udział w trzech rebeliach wojskowych w czasie rządów Alfonsina. Minister Obrony, Italo Luder, oświadczył, że procesy zostaną anulowane “jeden za drugim” przez Szefa Sztabu, generała Isidoro Caceresa. Zostaną uwolnieni Aldo Rico, lider rebelii w 1988 roku oraz Mohamed Ali Seneildin.

★

◆ Beirut — W Libanie zostało zasekwestrowanych 16 zakładników zachodnich. Ostatnio zaalarmowały opinię światową egzekucje spowodowane nie spełnieniem żądań fizycznych ugrupowań by Izrael uwolnił niedawno porwanego szefa terroru Obeida. Prawie wszystkie kraje zachodnie wyraziły swą opinię by kraje Bliskiego Wschodu uwolniły zakładników i zaprzestały aktów terrorystycznych.

Święto Żołnierza 1989 r. w São Paulo

Od wielu już lat obchodzimy uroczyste Święto Żołnierza. W bieżącym roku obchód ten ma dla nas specjalne znaczenie, bo będzie miał miejsce na niewiele dni przed datą 40-letniej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej.

Święto Żołnierza obchodzić będziemy w niedzielę, dnia 20-go sierpnia. Uroczysta Msza św. będzie celebrowana przez Ks. Stanisława Łobazę, Kapelana naszego Koła SPK, o godzinie 10-tej 45 min. w Kościele św. Józefa, u zbiegu ulic Dinamarca, Austria i Polónia (Jardim Europa).

W dalszym ciągu uroczystości będą złożone przez nas i przez bratnie organizacje Kombatantów Alianckich wieńce u stóp pomnika Milenium Polski Chrześcijańskiej.

Wszyscy członkowie SGK, jak również wszyscy członkowie polskich Towarzystw i Organizacji, proszeni są serdecznie wraz z rodzinami, przyjaciółmi i znajomymi o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tym obchodzie Święta Żołnierza.

Za Zarząd:

(—) **Feliks Piotrowski**
Prezes

(—) **Witold Baliński**
Sekretarz

CZWARTY MŁODZIEŃC JEDZIE DO POLSKI

Dnia 6 czerwca br. czwarty Brazylijczyk pochodzenia polskiego wyjechał samolotem do Polski, do Domu Głównego w Poznaniu, aby rozpocząć Nowicjat Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Mórkwie pod Leszmem. Zaczęło się to w 1932 roku. W tym bowiem roku powstało na życzenie Ojca św. Piusa XI to Polskie męskie Zgromadzenie Zakonne dla Polskiej Emigracji. Założycielem był ks. Kard. August Hlond. Aż do dziś można rozróżnić trzy fale powołań. Pierwsza przed wojną 39 roku. Wtedy wielu podchorążych rezerwy między innymi zgłosiło się, aby poświęcić się na służbę Chrystusa Króla przede wszystkim wśród tych, którzy z różnych względów opuścili Ojczyznę i szukali pracy na obczyźnie. Druga fala powołań to pierwsze lata powojenne. Wielu młodych ludzi, których wiary nie oziębili nieludzkie warunki wojenne, a raczej ją pogłębiły, postanowiło z wdzięczności za ocalenie oddać się całkowicie na służbę Bogu w różnych Zakonach i Zgromadzeniach, nawet u OO. Benedyktynów, Kamedulów i Trapistów. Byli to niekiedy młodzi oficerowie Wojska Polskiego. Starszy wiekiem Główny Kapelan Armii Gen. Andersa wstąpił do OO. Trapistów. (Ks. Prał. Włodzimierz Cieński). Z wybuchem wojny Tow. Chrystusowe straciło całe zaplecze materialne, ale seminarzyści dzięki roztropności O. Gen. Ignacego Posadzego kończyli studia w różnych seminarjach i około 40 zostało wyświęconych na księży w czasie wojny. Kilku Księżów, którzy przeżyli wojnę, służąc w wojsku, cierpiąc w obozach koncentracyjnych i w obozach pracy, rozpoczęło duszpasterzować wśród Polaków zebranych w obozach przejściowych w Niemczech i w szkolnictwie w Anglii. Wśród nich powstała myśl założenia — oprócz nowicjatu w Polsce — także nowicjatu we Francji. Do tego nowicjatu od roku 50 zaczęli się zjeżdżać kandydaci z różnych krajów. Najliczniejsza była grupa z Anglii. Ale przejdźmy do trzeciej fali powołaniowej już późniejszej ze Stanów Zjednoczonych, Australii i od roku 87 z Brazylii. Najnowsi kandydaci, urodzeni na emi-

gracji zobowiązani są studiować w Polsce, aby poznać dobrze nie tylko język polski, ale kulturę i tradycje polskie. Otóż pojechało ich z Brazylii najpierw dwóch. Gdy kończyli nowicjat dołączył się do nich trzeci. Pierwsi ukończyli już pierwszy rok filozofii, a trzeci kończy nowicjat. Zadowoleni ze swojej decyzji pragnęli podzielić się wrażeniami z Robertem, mieszkającym w nowym municypium riograndeńskim Áurea (RS). Przed Robertem otwarły się nowe horyzonty, nowe możliwości poświęcenia się na służbę Bogu i bliźnim. Postanowił pójść w ich ślady. Właśnie miałem szczęście spotkać się z Robertem w Rio de Janeiro tuż przed wyjazdem samolotem do Polski. Jest on po maturze, jest zdecydowany i ufa, że przy pomocy Bożej i Matki Najświętszej wytrwa na drodze do kapłaństwa, aby głosić chwałę Boga Braciom zwłaszcza biednym i utwierdzać na drodze wiary i miłości. Może on jeszcze w tym roku po krótkim aspirandacie rozpocząć nowicjat. Pomógł mu w tym znajomość języka polskiego. Zna go na tyle, że może się porozumieć. Na tym fundamencie przy pewnym wysiłku będzie mógł szybko opanować ten język w którym będzie studiował teologię, a później głosił Ewangelię.

Idealizmu wśród młodzieży nie brakuje. Trzeba go jednak rozbudzić. Starajmy się w naszych Rodzinach ożywiać u dzieci wiarę naszych Ojców, aby coraz więcej było powołań i tutaj dla Kościoła w Brazylii i dla naszego wychodźstwa. I możecie być pewni, kochani rodzice, że czeka was szczególnie błogosławieństwo Boże za waszą troskę o powołania. Modli się o to cały Kościół, członkowie Tow. Chrystusowego i wiele wspólnot emigracyjnych, szczególnie tam, gdzie jeszcze nie mają księdza Polskiego. I my wspominajmy o tym przed Bogiem.

Stary zakonnik (Chrystusowiec) — 7-6-89

Gawęda Starego Zakonnika

Stary zakonnik

5)

Zaczną oni w Poznaniu pierwszy rok filozofii. Trudniej będzie temu trzeciemu, który dopiero rozpoczął nowicjat. Świadomość zaś, że niedaleko w Poznaniu studiuje brat, i, że będą mogli od czasu do czasu się spotkać dopomocze mu spokojnie urabiać swoje serce, aby poświęcić się całkowicie na służbę Bogu i Polonii. Jeszcze może kogoś zainteresować: skąd w takiej nieznannej i nic nieznaczącej wsi Mórkwie, gmina Lipno koło Leszna znalazł się nowicjat. Dziwny zbieg okoliczności. Wiadomo jaki był brak księży po ostatniej wojnie. Wielu Księżów z archidiecezji Poznańskiej zginęło w obozach koncentracyjnych. Wtedy Ks. Arcybiskup zwrócił się do naszego Zgromadzenia o pomoc. Trzy parafie koło Leszna były bez kapłanów. Zgodził się na proboszcza Ks. Czesław K. Jedną z nich była wieś Mórkwie. Wiele lat później, gdy trzeba było opuścić dom nowicjatu w Kiekrzu ks. Czesław przypomniał sobie ten cichy zakątek i podał myśl zakupu niewielkiej posiadłości ze starym dworkiem, którego Siostry chciały się pozbyć.

(c. d. n.)

Zaproszenie na uroczystą Mszę świętą

Dnia 20-08-1989 (niedziela) odbędzie się w kościele św. Stanisława w Kurytybie uroczysta Msza św. o 9-tej godz. w języku polskim w intencji rocznicy "Święta Polskiego Żołnierza" i "Cudu nad Wisłą". Zamawiają i będą brać udział z pocztami sztandarowymi: Tow. im. marsz. Józefa Piłsudskiego, Stow. Polskich Kombatantów SPK, Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii. Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków, prosząc o jak najliczniejszy udział.

Zarządy powyższych Stowarzyszeń

JAN SEK

POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

25)

W pracy redakcyjnej pomagali mu Ewa Roman i grono młodzieży polonijnej. Program emitowano co niedzielę przez Radio Espectador, w językach polskim i hiszpańskim, przez ponad 10 lat. W przeciwieństwie do O. Jawrowera Straszewicz borykał się z kłopotami finansowymi. Stąd też kilku działaczy z ks. Józefem Chudzińskim na czele jeździło do Argentyny (1948 r.) i Brazylii (1950 r.) by wśród Polonii zbierać pieniądze na fundusze radiowe. Pomocy udzielał też Komitet Pomocy Dzieciom w Paranie i jego działacz Józef Kamiński z Capão Bonito, kupujący czas antenowy. Pomimo tych starań i apeli prasowych przedwojennego polskiego w Montevideo Władysława Mazurkiewicza, od lipca 1948 r. zrezygnowano z korzystania z fal o różnej częstotliwości ograniczając się do emisji wyłącznie na falach krótkich.

Audycje adresowane były głównie do Polonii w Urugwaju oraz w Argentynie, Brazylii i Paragwaju. Stąd też większość tekstów była przygotowywana w języku polskim.

Programy o zbliżonym profilu próbowali prowadzić w Montevideo począwszy od maja 1962 r. działacze Tow. im. J. Piłsudskiego i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, ale wysokie koszty emisji, wynoszące od 10 do 50 dolarów (w zależności od pory dnia) za 0,5 godziny, utrudniały ich prawidłową realizację. Podobne kłopoty miał również komitet obchodów 1.000-lecia państwa polskiego, nadający od 1960 r. sobotnie audycje przez Radio Nacional. Opracowywał je L. Kotnarowski, a spikerem był przedwojenny oficer Wojska Polskiego Krzyształowicz.

(c. d. n.)

~~~~~  
Czy rok cały,  
czy w czasie wakacji  
Każdy śle listy  
do "Ludu" Redakcji.  
~~~~~

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukacheński e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladisław Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Siwa Stępnia; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1989

Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1989 — półrocznie 2 BTN NCz\$ 19,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 45 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 55 dolarów
Cena egzemplarza NCz\$ 1,30

MACIEJ FELDHUZEN

To było wspaniałe wojsko!

Autor tego wspomnienia był podczas wojny polskim korespondentem wojennym, przydzielonym do kwatery prasowej 1. Armii Kanadyjskiej i z jej ramienia obsługiwał 1. Dywizję Pancerną generała Maczka — od lądowania na plażach Normandii aż do zdobycia Wilhelmshafen. W roku 1946 napisał książkę pt. "Wojna skończyła się wczoraj..." notując swe wrażenia i obserwacje z tej Wielkiej Przygody. Nakład tej książki jest wyczerpany. W związku ze zjazdem b. żołnierzy generała Maczka drukujemy fragmenty tej książki. — (Redakcja).

Zaczął się to wszystko od kurzu i pyłu, jasno-żółtego gryzącego pyłu, jaki nas już w Normandii nie opuścił. Dywizja, sprawnie przez Brytyjczyków załadowana, bez przygód wylądowała na plażach normandzkich. To wielce skomplikowane zadanie przewieźć dywizję pancerną, ale ku zdumieniu zawodowych pesymistów, całość jaka wynurzyła się z tysiąca oderwanych funkcji i fragmentów była imponująca. Nikt się nie zgubił i wszyscy odnaleźli siebie i swoje oddziały na nadbrzeżnych łączkach. Wleźliśmy właśnie w słynne "zawiasy" Monty'ego. Szykowała się fantastyczna operacja, która okazała się decydująca dla całej kampanii na froncie zachodnim. Powstała nowa armia, pierwsza armia kanadyjska i w tej armii mieliśmy walczyć do końca wojny. Dla ogółu była to wielka wiadomość i większość "stawiała" na włączenie nas w ramy drugiej armii brytyjskiej. Grupa korespondentów wojennych już wiedziała, a to po prostu dlatego, że nas przydzielili do kanadyjskiej a nie do brytyjskiej kwatery prasowej.

Dostałem jeepa (z napisem "Press") i kanadyjskiego kierowcę. Nazywał się Antonelli, nie używał hamulców i z najwyższą pogardą odnosił się do ostrzegawczych napisów o niebezpieczeństwie min. Twierdził, że miny, owszem, niebezpieczne ale tylko dla tych co wolno jeździć. Jak się ma na liczniku setkę to i rów można przeskoczyć. Skakał, skakał, wzbudzając w nas nienotowany poprzednio ogrom uczuć religijnych — co chwilę polecaliśmy się Opatrzności. Załoga jeepa składała się z Ryszarda Kiersnowskiego i Tadeusza Horki oraz z mojej osoby. Łatwo po drogach normandzkich nie można było jeździć. Tłok jak na Picadilly a brudniej niż w Glasgow. Ale najważniejsza była emocja, nerwowy nastrój oczekiwania i rozpierająca duma.

Z historią nerwów i podniecenia trzeba się było cofnąć do Szkocji. Tam przecież odbywały się zakłady, spekulacje i dyskusje na temat: Pojadą na inwazję czy nie pojadą? Dywizja ćwiczyła i przygotowywała się, podczas gdy "świetnie poinformowani" przekonywali wszystkich, że to jest właśnie ten wspaniały bluff, polegający na nadsyłaniu Polakom sprzętu, na zapełnianiu stanów, co miało wskazywać, że Dywizja nigdy nie będzie użyta. Natomiast inni "świetnie poinformowani" znali już cały plan i wskazywali na mapach miejsca lądowania aliantów we Francji.

— Dywizja idzie za sześć tygodni! Za dziesięć dni! Wiem na pewno, panie kolego!

— Panie łaskawy, też to Angliczani mają sto swoich dywizji. Gdzieżby tam im potrzebna ta jedna dywizja? Ani to gotowe, ani przeszkolone! Tylko bałaganu narobią! Prawda była po obu stronach. Angliczanie nie mieli stu dywizji i "ta jedna" bardzo się przydała. A faktem było, że bałaganu rzeczywiście narobiła. wśród Niemców. Dywizja ta przeszkolona i przygotowana. Na złość wszystkim pesymistom, prorokom, sceptykom, krytykom i złośliwcom spisała się tak, że wstydu ani "panom łaskawym" ani "panom kolegom" nie przyniosła. Okazało się, że ani względy szkockich dziewcząt ani szkockiego dżemu stanowi gotowości nie zaszkodziły. Po długich latach wyczekiwania wszystko okazało się zapięte na ostatni guzik. Ale jeszcze do końca mówiono, że to wojsko cierpi na anty-oficerski kompleks, że to buntowszczyki i że do chrzanu z takim inteligentnym wojskiem. A ci inteligenci rzeczywiście buntowali się, kiedy do Cupar przyjechał jeden generał który uwierzył, że naprawdę będzie bronił Szkocji przed inwazją i "śpiewnym" wschodnio-słowiańskim akcentem kazał im śmieci zbierać z wybrzeża, bo "Niemcy naród porządny i jak tu przyjdą to powisedzą wot polaki świnie". Żołnierze buntowali się przed bzdurą, spędzali sen z oczu dygnitarzy, budzili najgorsze przecucia. A potem poszli na wojnę.

Jakby za naciśnięciem różdżki wszystko się zmieniło. Kwiat inteligencji polskiej, ci o których mówiono, że już za starzy na to, aby zostać oficerami, okazali się w sam raz na to, żeby fantastycznie walczyć i odważnie ginąć. Nie istniał żaden kompleks anty-oficerski. Skończyły się tak zwane pro-

blemy, dyscyplinę oparto nie tyle na ścisłym przestrzeganiu salutowania, ile na wzajemnym zaufaniu. "Kanarki" które z zapalem godnym lepszej sprawy uganiały się za rozpiętymi kołnierzykami battledressów, z uporem twierdząc, że koszula z wystającą spinką jest estetyczniejsza od koszuli i krawata, straciłoby posady. Powstało nowe zjawisko, zgrana jednostka pod dowództwem ulubionego generała, zacieśniająca z każdym dniem węzły braterstwa. To była wspólna walka, wspólne niebezpieczeństwo i śmierć. To było wspaniałe wojsko...!

* * *

Pierwsza Dywizja Pancerna stworzyła swój własny szlak bojowy, który poprzez normandzkie zakurzone, rozgrzane pola, przez Sekwanę i Somnę, przez Belgię i Holandię, zaprowadził ją zwycięsko do centrum Niemiec.

Gdy w dniu 7 sierpnia na porannej konferencji prasowej dla korespondentów wojennych dowódca 1. Armii kanadyjskiej, generał Crerar, naszkicował nam plan operacji, w jakiej dywizja polska miała wziąć udział — stało się jasne, że już od samego początku wchodzimy w rolę aktorów o decydującym znaczeniu. Tego samego dnia do kwatery dowództwa operacyjnego generała Maczka zjechał tłum międzynarodowych korespondentów wojennych. Zainteresowanie było powszechne. Nie obeszło się bez iscie amerykańskich chwytów w reportażach, jak to generał "uderzał pięścią w czołg" wodząc "oczami naszłymi krwią" w kierunku frontu. Nie można im było tego brać za złe, to był nawet z ich strony pewien dowód uznania, chcieli aby generał Maczek spodobał się ich czytelnikom, stawali się więc przedstawić go w sposób najciekawszy.

To zainteresowanie Polakami przechodziło różne fazy. Na początku dziennikarze angielscy i kanadyjscy lubowali się w malowaniu Polaków jako pewnego rodzaju dzikusów, którzy przyjechali na front, aby nasycić bulgoczącą w nich zemstą i rznąć złapanych Niemców tępymi nożami. Sławny był wtedy dowcip opowiadany w messie prasowej: Warto pojechać do polskiej dywizji, bo tam jest fantastyczna "story" — podobno Polacy wzięli do niewoli jednego żywego Niemca. (c. d. n.)

Naukowo to i owo

Cudowna substancja

Od dawna naukowcy na całym świecie poszukują cudownej substancji, która mogłaby przedłużyć życie komórek ludzkich. Wydaje się, że na substancję taką natrafili badacze z Instytutu Genetyki przy uniwersytecie w Stuttgarcie-Hohenheim. Okazało się tam, że substancja DMAE (etanol dwumetyloaminowy) w połączeniu z kwasem ortowym przedłuża życie komórek ludzkich o ponad połowę. Ta cudowna substancja obniża skutecznie ciśnienie krwi oraz poziom cholesterolu.

Jak walczyć z migreną?

Ludzie cierpiący na częste i ostre ataki migreny mogą zahamować taki atak, i to zupełnie bez pomocy lekarstw. Wystarczy, że wyobrażą sobie, iż stoją pod lodowatym prysznicem. Tę zaskakującą terapię opracował kiloński psycholog, prof. Gerber. Specjalną aparaturą mierzył ukrwienie naczyń w mózgu, które podczas ataku migrenowego znacznie się rozszerzają. Myślenie o zimnym prysznicu albo o tym, że wgrzamy się w kwaśną cytrynę i wjeżdżamy w ciemny tunel powoduje, że naczynia krwionośne w mózgu się kurczą, a o to właśnie chodzi, bo wtedy mija atak bólu głowy. Około 60% pacjentów poddanych badaniu na wspomnianej aparaturze potrafiło w ten prosty sposób spowodować skurczenie się naczyń krwionośnych w mózgu i zahamować atak migreny.

Urolodzy biją na alarm

Coraz więcej mężczyzn zapada na nowotwór prostaty, drugi co do częstotliwości występowania nowotwór wśród mężczyzn. Ponieważ rozwój tego nowotworu zależy od męskiego hormonu testosteronu, istniały dotychczas dwie metody leczenia tej choroby: operacyjne usunięcie jąder produkujących ten hormon albo zahamowanie działalności testosteronu przez codzienny zastrzyk hormonu przeciwnego, neutralizującego. Angielscy naukowcy opracowali maleńką kapsułkę zawierającą ów "neutralizator testosteronu", którą wszczepia się pacjentowi pod skórę brzucha, a hormon przez 4 tygodnie równomiernie przenika do organizmu. Po miesiącu wstrzykuje się nową kapsułkę. Wieloletnie testy prowadzone wśród 7 tys. pacjentów wykazały, że stosowanie wspomnianej kapsułki powodowało u 72% chorych zahamowanie wzrostu nowotworu lub nawet zmniejszenie narośli nowotworowej.

INDICADOR PROFISSIONAL

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.
Eng. Márcia Zelak Agottani
PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.
Rua Emiliano Pernetta n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401
Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA
CRISTAIS
PORCELANAS
ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS
A VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS
Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — CURITIBA — PARANA

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744
FERRAGENS EM GERAL
Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquina elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

21-sza NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia według św. Łukasza 13,22-30

+ I tak chodził po miastach i osiedlach, naucając i przybliżając się do Jeruzolimy. I oto zapytał Go ktoś: Panie, czy niewielu jest takich, którzy będą zbawieni? A On odpowiedział im: Starajcie się wchodzić wąską bramą, bo mówię wam, że wielu będzie usiłowało wejść, lecz nie będą mogli. Kiedy zaś ojciec rodziny wstanie i zamknie drzwi, wy zostaniecie na zewnątrz i będziecie do drzwi kołatać, wołając: Panie, otwórz nam! A On odpowie wam: Nie znam was! Skąd jesteście? Wy zaś zaczniecie mówić: Przecież jadaliliśmy i pili na twoich oczach, a Ty sam nauczałeś na naszych ulicach. A On wam powie: Nie wiem, skąd jesteście; odejdźcie ode Mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się nieprawości. I będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy zobaczycie Abrahama i Izaaka, i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, z którego wy będziecie wyrzuceni na zewnątrz. Przybędą ze wschodu i zachodu, z północy i z południa i zasiądą w królestwie Bożym. Oto ostatni, którzy będą pierwszymi, lecz są też i pierwsi, którzy będą ostatnimi.

†

"Czy tylko nieliczni będą zbawieni" (Łk. 13,23).
Pytanie bardzo ważne. O sprawę bardzo istotną:

POLSKIE TRADYCJE
NA MATKĘ BOSKĄ ZIELNĄ

15 sierpnia Kościół przypomina nam wielki dogmat naszej wiary ogłoszony przez papieża Piusa XII w dniu 1 listopada 1950 r., że Maryja została wraz z ciałem wzięta do nieba. Jednak prawda o Wniebowzięciu żyła w Kościele od najdawniejszych czasów. Dowodem na to są wznoszone ku czci Wniebowziętej świątynie, malowane obrazy czy rzeźbione figury oraz modlitwy Kościoła ku czci Tej, która zachowana została od grzechu pierworodnego, a tym samym od zepsucia ciała w ziemi.

Wniebowzięcie Matki Bożej już od VI wieku głoszą Ojcowie Kościoła, a najpierw obchodzone ono jest na Wschodzie jako święto Maryi — Matki Boga. Z biegiem czasu święto staje się niezwykle popularne, tak, że cesarz Maurycy (582-632) poleca obchodzić je w całym Kościele wschodnim. Kościół rzymski tak samo obchodzi je od VI w. pod niezmienną do dziś nazwą Wniebowzięcia Maryi.

Święto to od początku kultu Maryi w naszej ojczyźnie było niezwykle uroczyste obchodzone; pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP powstawały pierwsze polskie świątynie Maryjne. Święto to przypada w szczególnym okresie późnego już w Polsce lata, kiedy ponownie kwitną łąki, mieniąc się różnobarwnymi kwiatami, dojrzewają jażyny,

o zbawienie nasze i reszty ludzi? Do Królestwa Bożego wejście nie ten, który woła: "Panie, Panie, lecz ten, kto czyni wolę Ojca Niebieskiego. Pan Jezus nie wdaje się w spekulacje matematyczne, nie określa liczby wybranych, ale mówi o absolutnej konieczności pozostania wiernym temu, czego nauczał.

Pan Jezus nie odpowiada na pytanie. Nie ma potrzeby abyśmy to wiedzieli. Mają nam wystarczyć dwa pouczenia - wskazówki: jedno, że "spodobalo się Ojcu waszemu dać Wam Królestwo" (Łk. 12,32). Nie jest wolą Ojca Niebieskiego, aby zginął, choćby jeden z maluczkich". A drugie? że każdy zna ma usiłować wejść do zbawienia przez "ciasną bramę" (Łk. 13,24), stawiając sobie duże wymagania, podejmując się nawet bardzo trudnych rzeczy, gotowym będąc do wielkich ofiar i wyrzeczeń, byle tylko ten "skarb" — zbawienie — zdobyć.

Pan Jezus odpowiadając na pytanie posługuje się przenośnią, z której treści można wyciągnąć pewne wnioski co do ilości zbawionych. Otóż z wejściem do zbawienia wiecznego rzecz się ma tak, jak z możliwością dostania się na salę godową; gotujących się do wejścia jest bardzo wielu, a brama prowadząca do sali biesiadnej bardzo wąska. W Ewangelii Mateusza Jezus mówi wyraźnie: "Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia "wiecznego", a mało jest takich, którzy ją znajdują" (Mt. 7,14). Chodzi oczywiście o

życie wieczne, które będzie udziałem zbawionych. Przestronna droga wiedzie do zguby: jest to droga łatwa, a łatwość bywa zdradziecka; za sprawą łatwości człowiek często zaczyna lekceważyć nawet najważniejsze sprawy, zaniedbuje pracę nad sobą, popada w lenistwo i gubi z oczu właściwy cel. Na salę godową wejdą tylko ci, którym będzie na tym bardzo zależało, którzy użyją wszystkich sił, nie wyłączając przemocy, by się tam dostać: "Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi, gdyż wielu będzie chciało wejść, a nie będą mogli" (Łk. 13,24). Czas przeznaczony na wchodzenie gości jest ograniczony. Ilość miejsc na sali biesiadnej jest nie ograniczona, lecz czas wchodzenia na salę, tak jak ograniczone jest życie każdego człowieka.

W pewnym momencie drzwi się zatrzasną. Ci, co zostaną na zewnątrz, będą do nich kołatać, będą się powoływać na dawną zażyłość z Panem domu: "Przecież jadaliliśmy i piliśmy z Tobą" — lecz nic to już nie pomoże. To prawda, że Jezus przebywał w domach Izraelitów, zasiadał z nimi do wspólnego stołu, nauczał na ulicach ich miast i osiedli. Ale oni nie wykorzystali tej wielkiej szansy zbawienia. Do królestwa Bożego wejście ten, kto czyni wolę Ojca Niebieskiego. A więc nie chodzi o liczbę wybranych, czy zbawionych. Każdy ma zrobić to co konieczne, by być zbawionym i złożyć całą swoją nadzieję w Nim. Który się nazwał "bramą". (J. 10,9).

z J. S.

w sadach owoce. W tym też czasie kończą się prace żniwne, wielki trud polskiego rolnika przynosi plon wypracowany wielkim wysiłkiem jego i całej rodziny. W takich to sceneriach przyrody osadzona jest ta uroczystość znana w Polsce pod nazwą Matki Boskiej Zielnej.

Już od końca X wieku znany jest zwyczaj święcenia w tym dniu ziół polnych oraz owoców sadów i pól. Tak mówi dawna tradycja, apostołowie po otwarciu grobu Matki Bożej nie znaleźli tam Jej ciała, a jedynie same kwiaty. Wykonane z ziół, zboża, kwiatów i owoców wianki niesie się w ten dzień do kościoła. Kapłan błogosławi je uroczyście, by służyły ludziom w różnych przypadkach.

W Krakowskim do poświęcenia noszą dwa nacie roślin: włoski Najświętszej Pani, obięzwiat, żółto kwitnący trojeść, żabie skrzeki, Boże drzewko, rotyć, lubczyk, leszczyznę z orzechem, żyto, konopie, len i miętę. Na Mazowszu i Podlasiu obowiązkowo dawniej w wiankach musiały się znajdować Boże drzewko, dziewanna, hyzop, lawenda, rumianek. Stare ludowe powiedzenie z Pomorza tak mówi: "Każdy kwiatek w ten dzień woła, weź mnie do kościoła".

Zioła z tych bukietów czy wianków służą do rozmaitych celów w ciągu roku: używa się ich przy zabiegach leczniczych ludzi i zwierząt, służą jako zabezpieczenia przed burzą i szkodnikami czy gryzoniami. Poświęcone zioła są lekarstwem na

różne dolegliwości, dawniej wkruszano je do kąpieli dla ludzi chorych na gruźlicę, dzieci krzywiczych czy na ból zębów.

Poświęcone owoce pól i sadów miały przynieść dostatek wszystkiego na przyszły rok, więc podczas pierwszego siewu wykruszano ziarno poświęcone i mieszano je z tym, które miało paść w ziemię, lupiny z jablek poświęconych zawieszano na drzewach owocowych, by te owocowały na przyszły rok.

Wiele z dawnych zwyczajów zaginęło, lecz święcenie bukietów w święto Wniebowzięcia NMP przetrwało w nie zmienionej postaci jako sakramentalne, szczególnie obdarzone łaskami, które lud w znaku kwiatów i owoców zanoszą do domów.

J. U.

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Pomaga

W Coventry Ojciec Święty Jan Paweł II spotkał się z młodzieżą. Jasnowłosey chłopak, chcąc sprawić Papieżowi radość mówi po polsku: "Serdecznie witamy Ojca świętego..." Ale słowa utykają mu w krtani. Mowa polska okazuje się dla niego za trudna. Jan Paweł II uśmiecha się życzliwie i mówi głośno: "świętego". Burza oklasków kwituje tę niespodziewaną pomoc papieską.

POLONIA ZAGRANICZNA

O PRAWA DLA IMIGRANTÓW

Na paryskiej Sorbonie, z udziałem ok. 2.000 młodych ludzi z 15 krajów, odbyła się konferencja zorganizowana przez francuskie lobby antyrasistowskie, poświęcona uprawnieniom imigrantów. Przy stojącej owacji przyjęto 17-punktową "Kartę Równości Obywateli", z podtytułem "Deklaracja Praw Imigrantów w Europie", przy czym słowo "imigrant" odnosi się zarówno do pierwszej generacji imigranckiej, jak i do następnego pokolenia.

Z ważniejszych punktów:

Automatyczne i natychmiastowe prawo do narodowości państwa, w którym następuje urodzenie osoby, "ius soli".

Prawo do nabycia narodowości kraju zamieszkania, po 5 latach rezydencji.

Prawo do azylu w państwie europejskim, wybrany przez uchodźcę, w warunkach gwarantu-

jących pozostałe uprawnienia określone w Karcie.

Prawo do zagwarantowanej rezydencji, włącznie z dokumentami, zapewniającymi długoterminowy pobyt, ochrona przed deportacją młodzieży wychowywanej w Europie, prawo łączenia rodzin, oraz zamieszkania i podróżowania po całej Europie bez ograniczeń.

Po 5 latach zamieszkania prawo do głosowania i kandydowania przynajmniej w wyborach lokalnych, oraz prawo do uczestnictwa w wyborach do parlamentu europejskiego.

Nieograniczony dostęp do zatrudnienia we wszystkich państwach europejskich.

W przypadku podpisania Karty przez państwa członkowskie Wspólnoty Europejskiej, do istniejących już przepisów legislacyjnych najmniej poprawek musiałaby wnieść Holandia, a najwięcej Francja i W. Brytania.

"Ius Soli", automatyczne prawo do narodowości kraju urodzenia, przestało istnieć w W. Brytanii wraz z Aktem Narodowości, który wszedł w

życie ub. stycznia. Również inne inicjatywy rządu brytyjskiego, mające na celu zwalczanie terroryzmu, mogą kolidować ze wzrostem swobód podróżowania oraz prawem azylu.

POLSKI ZAMEK

Zamek Montresor w środku Francji, blisko rzeki Loary, to historyczna, prawie tysiącletnia budowla. Od lat 40 ubiegłego wieku znajduje się ona w polskich rękach. Kupił go wówczas Róża z domu Potocka, córka Szczęsnego, żona Władysława Branickiego, syna hetmana. Dziś właścicielami zamku są państwo Rejowie, Stanisław i jego żona Maria z Potockich.

Zamek stanowi prawdziwe muzeum polskości. Znajduje się tu liczne portrety rodzinne, obrazy o tematyce historycznej, rzeźby, cenne bibeloty. W czasie ostatniej wojny właścicielka Montresor Anna z Potockich Branicka udzielała schronienia potrzebującym. Wkrótce w zamku odbędzie się ślub wnuka kontradmirała Unruha, którego babką była z domu Potocka.

Wiadomości o Polsce

SIERPIEŃ

Tegoroczny sierpień — jak zawsze — przywołał na pamięć rocznice wydarzeń narodowych, przypadających w tym miesiącu: zwycięstwa nad Rosją w 1920 r., Powstania Warszawskiego w 1944 r. i innych, z odleglejszych czasów oraz ostatniego — utworzenia w 1980 r. "Solidarności". Cechą wspólną tych doniosłych w naszych dziejach faktów jest walka o wolność, o niepodległą Polskę.

Nie ma potrzeby przypominania w szczególności ani Bitwy Warszawskiej, ani Powstania Warszawskiego czy też wydarzeń września 1939 roku. Znamy je dobrze i jesteśmy świadomi ich historycznego wymiaru. Odniesione w 1920 r. zwycięstwo nad najeźdźcami nacierającymi ze wschodu, mającymi dotrzeć według planów Lenina do Atlantyku, pozwoliło Polsce na 20-letni okres suwerenności państwowej. Młoda armia polska pod wodzą Józefa Piłsudskiego przesądziła trwałe miejsce Polski na mapie Europy.

Bohaterski zryw Armii Krajowej przeciw okrutnej, barbarzyńskiej okupacji niemieckiej nastąpił w obliczu nadciągającej Armii Czerwonej, która niebawem miała przejąć rolę ustępujących oddziałów niemieckich. Przez ofiarę żołnierzy Armii Krajowej naród polski raz jeszcze ukazał światu, że nie pogodzi się z niewolą i nie wyrzeknie swego suwerennego państwa. Pięć lat wcześniej, we wrześniu 1939 r., opierał się przemocą niemieckiej, by skapitulować, gdy wbito mu nóż w plecy ze wschodu przy biernej postawie wiarolomnych aliantów.

Czterdziestoletnie rządy komunistycznych agentur moskiewskich w Europie Środkowej, tłumiące wolnościowe dążenia narodów podbitych przez Sowiety, zdawały się przekreślić rachuby i nadzieje na odzyskanie przez te narody niezależności. Toteż polska "Solidarność" stała się wydarzeniem na skalę światową. Mimo represji i terrorku reżimu "Solidarność" nie zginęła. Ten, największy w naszej historii ruch masowy pozostaje w ścisłym związku z poprzednimi, wymienionymi już wydarzeniami.

JARUZELSKI PREZYDENTEM PRL WYBRANY PRZEWAĞĄ JEDNEGO GŁOSU

W rezultacie oddanych zostało 537 ważnych głosów. Zgodnie z przepisami, prezydent PRL musi uzyskać 50 procent ważnych głosów plus jeden. Ogłoszono, że Jaruzelski otrzymał 269. Reprezentanci "Solidarności" zakwestionowali ten wynik, zwracając uwagę, że potrzebnych jest 270 głosów. Liczenie przeprowadzono jeszcze dwukrotnie i ten brakujący głos wreszcie się znalazł. Według oficjalnych wyników na Jaruzelskiego głosowało 270 osób, przeciw — 233, a 34 wstrzymało się od głosu. W Sejmie PRL zasiada 299 członków koalicji rządzącej.

Czterech reprezentantów "Solidarności" wysłało do prezydium Sejmu PRL list w którym wyjaśniają, że nie przyjdą na głosowanie gdyż wybory są przeprowadzane w sposób niedemokratyczny. Komentatorzy zwracają uwagę, że ich nieobecność umożliwiła Jaruzelskiemu wybór.

Sprawa wyboru prezydenta PRL zajęła w sumie blisko 7 godzin. Tyle trwały wstępne dyskusje, samo głosowanie, a potem żmudne liczenie.

Jaruzelski nie był obecny w gmachu Sejmu. Sprowadzono go dopiero po wyborach. W swym exposé powiedział on: "Pragnę być prezydentem porozumienia i zgody narodowej, wbrew tym wszystkim, którzy głosowali przeciwko mnie. W pierwszym rządzie musimy ustanowić nowy rząd i stanąć się to tak szybko jak tylko możliwe. Będzie to rząd porozumienia narodowego, który uczyni demokrację podstawową siłą naszego kraju.

Jako pierwszy gratulacje przesłał na ręce Jaruzelskiego przewodniczący "Solidarności" Lech Wałęsa. W liście znalazło się następujące stwierdzenie: "Życzę Panu i całej Polsce, by następnym prezydentem był wybrany w powszechnym głosowaniu, w którym będą mogli wziąć udział wszyscy Polacy".

W oddzielnym oświadczeniu Wałęsa zwraca uwagę, że wybór Jaruzelskiego na prezydenta PRL nie jest przez wszystkich akceptowany, ale wyraża nadzieję, że Jaruzelski "wykorzysta swe stanowisko do kontynuowania i przyspieszenia reform w kraju".

PREZYDENT BUSH W POLSCE

W swym przemówieniu przed Polskim Sejmem prezydent USA wezwał zachodnie rządy do zacieśnienia współpracy na rzecz materialnego wsparcia Polski. Stany Zjednoczone odroczyły na pięć lat spłatę zaciągniętego przez Polskę w USA długu na razie w wysokości 1 miliona dolarów. Prezydent dopuszcza możliwość podniesienia tej kwoty do 5 mld dol. Prywatna gospodarka otrzyma pomoc sięgającą 100 milionów dolarów. Prezydent zapewnił, że poczyni starania w Kongresie Amerykańskim w kierunku przyznania Polsce 15 milionów dolarów na poprawę ochrony środowiska w Krakowie. W Warszawie powstanie Amerykańskie Centrum Informacyjno-Kulturalne.

Prezydent USA przyniósł Polakom obok pomocy materialnej — choć nie w takiej wysokości jaką by sobie Solidarność życzyła, (10 miliardów dolarów) — nadzieję i symboliczną siłę.

NOT — NOMENKLATURA

Stoją tysiącami, setkami tysięcy beczynnie. W szopach, stodółach, pod wiatami i pod gołym niebem. Niszczą, rdzewieją, rozsypują się, wrastają w ziemię. Ciągniki, kombajny, żniwiarki, siewniki, roztrząsarki, pługi — i tak dalej. Wielki bezużyteczny park maszynowy naszego rolnictwa, gdyż nie ma części zamiennych.

Brak części zamiennych do wszystkiego, co produkuje gospodarka realnego socjalizmu, jest przypadłością immanentną, to znaczy organicznie związaną z modelem ustrojowym. Tkwi ona w modelu ekonomicznym wszystkich państw "przodującej myśli technicznej", czyli RWPG, gdyż w statystykach "dynamicznego rozwoju" liczą się wyłącznie wyroby finalne. Za to ludziom płacą, za to są premie i nagrody. Co potem, po opuszczeniu fabryki i zakupie przez użytkownika dzieje się z tymi wytworami — nikogo nie obchodzi, bo przecież nikt za to nie beknie.

Gospodarka realnego socjalizmu jest zatem nastawiona na produkcję złomu. Czas pracy wytworów "polskiej myśli technicznej" z przeznaczeniem dla rolnictwa liczy się nierzadko w godzinach, a nawet minutach. Straty ponoszone przez społeczeństwo idą w biliony złotych.

Sumują się wszystkie wady i błędy planowania i produkcji. Skandaliczna jakość materiałów dostarczanych przez polską zacofaną metalurgię i przemysł chemiczny powoduje masową produkcję bębni, od łopaty do kombajnu, które sankcjonuje swym stemplem kontrola techniczna, fikcyjne ogniwo paranoicznej gospodarki.

A temu wszystkiemu przygląda się z olimpijskim spokojem — Naczelna Organizacja Techniczna, a właściwie Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, taka CRSS świta inżynierów i techników. Od lat opanowana przez nomenklaturę posłuszną kolejnym ekipom władającym polską gospodarką.

Inżynierowie i technicy zostali ubezwłasnowolnieni. Ich status społeczny i materialny sięgnął dna. Ich pismo "Przegląd Techniczny", tytuł trwający od 1866 roku (!) spędza sen z oczu zasłużonych prominentów NOT, którzy od lat robią wszystko, aby zniszczyć własny organ. Zawiodłom polskiej techniki niepotrzebne są opublikowane tam alarmowo raporty i ekspertyzy, głosy

uczonych światowej sławy. Potrzebny jest spokój w luksusowych gabinetach i kolejne orderzy zawieszane "z okazji".

Czy nie czas, aby półmilionowa rzesza polskich inżynierów i techników stworzyła, lub choćby przetworzyła, własną organizację na miarę swoich sił i potrzeb kraju?

Ex Trema

STRAJKI NA ŚLĄSKU I W GDYNI

Od 18 lipca trwa strajk pracowników komunikacji miejskiej na Górnym Śląsku w którym bierze udział 11.000 pracowników. Strajkujący domagają się blisko 100-procentowej podwyżki płac. Komunikacja nie funkcjonuje w 12 miastach Śląska.

Również zastrajkowała 8-tysięczna załoga drugiej co do wielkości w Polsce stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Stoczniowcy wysunęli 12 postulatów, w tym zmianę zasad wynagrodzenia. Pozostałe żądania nie są znane. 30-osobowy komitet strajkowy, na którego czele stoi Janusz Śniadek, przewodniczący "Solidarności" w tej stoczni, prowadzi negocjacje z dyrekcją.

W czerwcu w wielu miastach odbyły się krótkotrwałe strajki, które w rezultacie przyniosły wysokie podwyżki płac. Po nich jednak rząd PRL ogłosił zamrożenie płac i cen na miesiąc. Termin kończy się 1 sierpnia i robotnicy obawiają się dalszego wzrostu cen, zwłaszcza artykułów żywnościowych.

TYLKO ZACHÓD MOŻE POLSKĘ URATOWAĆ

Lech Wałęsa skrytykował ostro politykę gospodarczą rządu PRL, żądając możliwie szybkiego urzeczywistnienia uzgodnionego między rządem a "Solidarnością" dopasowania zarobków do raty inflacyjnej.

Wobec wzrastających drastycznie cen i całkowitego załamania się rynku mięsnego, rząd planuje od 1 sierpnia br. zniesienie kartek na mięso. Mimo importu 70.000 t mięsa, także w państwowych sklepach mięso będzie tak drogie jak na wolnym rynku. "Solidarność" zwróciła się do Zachodu o natychmiastową pomoc w wysokości 10 mld dol. Polska jest już na Zachodzie zadłużona na kwotę 40 mld dol.

JEDNORAZOWE WYPŁATY DLA B. WIĘZNIÓW OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

Polska Agencja Prasowa poinformowała o zakończeniu w Polsce w dniu 30 czerwca br. akcji wypłaty jednorazowej pomocy finansowej byłym więźniom niemieckich obozów koncentracyjnych.

Dokonano ok. 42 tys. wypłat wysokości po 188 tys. zł. Środki finansowe na ten cel pochodziły z nie rozdysponowanej w całości kwoty przekazanej przez RFN na pomoc dla ofiar eksperymentów pseudomedycznych dokonywanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Środki te rząd PRL — po konsultacji z przedstawicielami środowisk byłych więźniów obozów koncentracyjnych — postanowił rozdysponować między żyjących i mieszkających w Polsce b. więźniów tych obozów.

DO PRACY ZA GRANICĄ

"Polservice", organizujący kontrakty polskich specjalistów w firmach zagranicznych, ma konkurenta. Uprawnienia do kierowania obywateli polskich do pracy za granicą uzyskało bowiem Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Prawo to zostało mu nadane przez ministra współpracy gospodarczej z zagranicą. I tak przelamany został jeszcze jeden monopol.

Stowarzyszenie Inżynierów, a właściwie jego wyspecjalizowana agenda Simpex (z siedzibą w Katowicach) będzie kierować do pracy poza granicami kraju inżynierów i techników różnych specjalności oraz inspektorów nadzoru budowlano-montażowego.

MACIEJ FELDHUZEN

To było wspaniałe wojsko!

(ciąg dalszy ze str. 3)

Do mojej przyszłej książki brakowała mi scena przesłuchiwania niemieckich jeńców przez Polaków. Walki toczyły się już w Niemczech. Rozdziały rozfanatyzowanych spadochroniarzy i piechoty morskiej stawiały dziki opór na przedpolu wielkiej bazy w Emden. Wydaje się, że Goebbels zaklął w nich kłamstwo, że na ich barkach spoczywa cała nadzieja Niemiec. Wszyscy jeńcy zeznawali to samo. Byli przekonani, że Amerykanie i Anglicy zostali odparci na całej szerokości frontu i właśnie tam, na ich północnym odcinku alianci próbują sforsować linie niemieckiej obrony. Walczyli do upadłego. W rejonie Rhede walki trwały nieprzerwanie przez trzy dni i dopiero oddział wydzielony naszej dywizji, składający się z drugiego pułku pancernego i dragonów pod dowództwem pułkownika Szydłowskiego zdobył Rhede, likwidując opór niemiecki. W małej wiosce przy drodze wiodącej na Aschendorf i Papenburg ulokował się chwilowo sztab 10. Brygady Kawalerii Pancernej. Podjechaliśmy czołgiem aż na sam czubek, do placówek strzelców flandryjskich, którzy starali się podejść do grupy domków skąd siekły niemieckie cekaemy. Wtórował im nasz ogień i Niemcy zaczęli się masowo poddawać. Tej nocy zagarnięto moc jeńców, a wśród nich dwóch dowódców kompanii i trzech dowódców batalionów.

Jurek Fawłowski był oficerem informacyjnym 10. Brygady. Urodził się w Berlinie i tam skończył gimnazjum. Mówił po niemiecku z odpowiednim akcentem. Poprosiłem go, abym mógł skorzystać z jego plonu i zdobyć jakiś reportaż z jego branży. Niepoważne! — zaopiniował Fawłowski — ale skoro bardzo chcesz... Makabra! Kazał mi usiąść w kuchni małego domku przy stole. Zwołał sierżanta z oddziału bezpieczeństwa. — Mam coś ciekawego dla pana redaktora? Była może godzina pierwsza nad ranem. W ogródku koło domku leżało około stu jeńców niemieckich, czekających na pierwsze przesłuchanie. W stodole siedzieli zamknięci oficerowie.

— Owszem, znajdzie się. Mam tam jednego młodziaka, dowódcę kompanii. Hardy cholera i nie chce ze mną mówić. Ze niby tylko z oficerem...

— Makabra! — skrzywił się Jurek. — Dajcie go tutaj. Tylko — zwrócił się do mnie — ty nie odzywaj się żadnym słowem.

Po chwili szef wprowadził wysokiego chłopca. Miał chyba dwadzieścia lat, a może mniej. Blond włosy rozrzucone w nieładzie, kurtka spadochroniarska i buty zalepione błotem. Wszedł, stanął na baczność, wyrzucił rękę do góry i wyskan-dował Heil Hitler! Jurek nie drgnął. Pochylony nad stołem był w tej chwili niesłychanie zajęty oglądaniem mapy. Upływały sekundy, oficer stał ciągle na baczność, a Jurek siedział i coś studiował. W pewnej chwili Jurek podniósł głowę, zwrócił się w stronę kuchni jakby dopiero teraz zauważył stojącego Niemca i zapytał cichutko swym berlińskim akcentem: Co pan powiedział? Wydawało mi się, że pan coś powiedział?

— Pozdrowiłem pana — odpowiedział twardo Niemiec.

— Pozdrowiłem pana porucznika... — Niemiec poprawił się i stał dalej, ale z oczu jego leciały aroganckie, zuchwałe ogniki.

— Nazwisko, imię, numer, oddział i funkcja — powiedział Fawłowski. Niemiec powiedział. Był kapitanem, dowódcą kompanii piechoty morskiej. I dodał: Była to moja jedyna odpowiedź. Na podstawie obowiązującej konwencji haskiej na inne pytania, jako oficer, nie jestem zobowiązany odpowiadać! Fawłowski był niewzruszony: Rzeczywiście. Bardzo przepraszam. Zupełnie zapomniałem o konwencji. A czy pan kapitan

orientuje się w czyich jest pan rękach? Naturalnie — uśmiechał się Niemiec. — Naturalnie orientuję się. U Kanadyjczyków! Jurek roześmiał się: Proszę przybliżyć się i zobaczyć moje naszywki. Czy jeńca rozwarły się szerzej. Polen? Dopiero teraz nadeszła chwila Jurka. Zerwał się, walną pięścią w stół i wrzasnął: Żadna konwencja i żadne ceregiele. Jesteś w polskich rękach i o tym powinieneś jeszcze przez moment pamiętać. Skończyły się Niemcy i skończył się Hitler. Szluss! Żadnych mi tu wymachiwań rękami. Stać na baczność i czekać. Zrozumiane? Jurek ostygł i zamyślił się. zapalił papierosa i po chwili zaczął cicho mówić swym świetnym berlińskim akcentem: Zupełnie zapomniałem o tej konwencji, panie kapitanie. Rzecz jasna, że nie musi pan odpowiadać na moje pytania. My, Polacy, pilnie konwencji i umów przestrzegamy. I niech się pan nie boi. (c. d. n.)

Szanujmy zdrowie

Wiemy wszyscy, że w wszechświecie, w naturze jest wszystko urządzone tak pięknie, doskonale, iż w rzeczywistości, w zasadzie nie ma i nie było by nigdy miejsca na różne schorzenia gdybyśmy przestrzegali zawsze i prawidłowo te prawa natury, które są ustalone też i po to abyśmy żyli zawsze zdrowi i szczęśliwi. Kiedy zaś przekraczamy te prawa świadomie lub podświadomie, zachodzą w naszym organizmie i intelekcie zmiany, które prowadzą z czasem do różnych zaburzeń i chorób jeżeli nie są one zwalczane natychmiast. Owo "zwalczanie" nie musi być nadzwyczajnie uciążliwe. Wystarczyło by tylko mieć dobrą wolę, autokontrolę, pogodny umysł i nie pozwalać rozszerzaniu się myśli negatywnych, lecz zastąpić je ideałem pozytywnym.

Do tego, w odżywianiu należy zachować zdrowotną dietę, zaspokajając realne potrzeby organizmu, nie uciekając się nigdy do różnych i często trujących "smakolewków" jakie polecają ostentacyjne, jaskrawe do przesady różne ogłoszenia w telewizji lub "wielkich" magazynach.

Zacytować należy ogłoszenia, które w imieniu jakiejś "mody" czy modernizmu propagują palenie papierosów takiej i owakiej marki. I chociaż władze sanitarne przy tej propagandzie dopisują obowiązkowo ostrzeżenie, że ten produkt jest szkodliwy dla zdrowia, — wielu ludzi patrzy na takie ogłoszenia jak ciele na malowane wrota, lecz nie ma dobrej i silniejszej woli aby się uwolnić od tego niezdrowego i szkodliwego nałogu.

Jan Wzorek

(Ostatni jego artykuł. Zmarł 19 czerwca br. - przyp. Redakcji).

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

53)

Broniłem się przymykaniem oczu, ziewaniem, wzdychaniem oraz sposobieniem się otworzyć do drzemki... Na dodatek wtrącała się jeszcze ruda pani z lisem na szyi. Ta miała pytanie bardziej wyrafinowane, zainteresowania jej obracały się w sferze sentymentalnej i że tak powiem — sercowej. Mianowicie, czy małżeństwa mieszane są szczęśliwe, czy Murzyni są dżentelmeńscy, jak ubierają się Murzynki i czy Mulatki odznaczają się temperamentem wybuchowym, jak reagują na zabiegi mężczyźni?... I tak dalej bez końca. Ależ ciekawa baba!... Skąd u niej w tym wieku — bo liczyła sobie chyba ponad sześćdziesiątkę — takie zainteresowania?

Poczytałem żałować że zdradziłem się ze swoją "zagranicznością". Nadrabiając miną "czarowałem" ją jak mogłem. Musiałem jej powiedzieć — wprost tego się domagała — że Brazylia jest dla człowieka rajem i pełno w nim rajskich Adamów i Ewy, że życie w niej przedstawia się jak nigdy nie kończący się karnawał, pełen zabaw i rozrywek...

W pewnym momencie spostrzegłem, że zagalopowałem się w tych pochwałach za daleko i raptem umilkłem. Szczęście, że pociąg wtoczył się na dworzec we Wrocławiu i cwaniak już wysiadał. Podziękował mi za informacje o kraju mego zamieszkania i na pożegnanie życzył rychłego powrotu do niego, albowiem Polska to kraj nieciekawych, zacofanych, o skrupowanej wolności i pełen policji, czyniącej nawet za dnia, oblawy na ludzi politycznie różniących się od partyjniaków!...

Za cwaniakiem ruszyła do wyjścia także i owa ciekawa ruda dama, ale cofnęła się zaraz, zajęła z powrotem miejsce koło mnie i rzekła:

— Wróć do Wrocławia następnym pociągiem, a jadę z panem do Krakowa. Mam tam siostrę, przenocuję u niej. A tymczasem niech pan opowiada o Brazylii dalej!...

(c. d. n.)

Rady praktyczne

◆ Kaszę na sypko gotuje się sypiąc ją na osolony wrzątek z dodatkiem tłuszczu (łyżeczka na szklankę kaszy). Krakowską mąkę i płatki owsiane należy uprzednio zmieszać z niewielką ilością zimnej wody i dopiero wtedy wlać na wrzątek, aby zapobiec zbryleniu. Aby ugotować kaszę na sypko należy dodać: do ryżu i kaszy jęczmiennej — 2 razy tyle wody, co kaszy; do gryczanej i krakowskiej — 1,5 raza tyle; do pęczaku — 3 razy tyle. Kaszę jęczmienną, krakowską i mąkę soli się pod koniec gotowania gdyż inaczej ciemnieją.

◆ Jogurt można stosować zamiast śmietany do podpra-wiania zup i podlewania sa-laty. Warto pamiętać, że ke-fir 1-dniowy działa rozwal-niająco, 2-dniowy jest obo-jętny, a 3-dniowy działa za-twardzająco.

◆ Dla przedłużenia trwałości i ładnego wyglądu garnków aluminiowych należy przed pierwszym użyciem ugotować w nich trochę mleka — samego lub pół na pół z wodą — po czym garnek starannie umyć; nie szorować aluminium gruboziarnistymi proszkami oraz środkami zawierającymi sodę; ściemniały garnek rozjaśni zagotowanie w nim jakiegokolwiek kwasu, na przykład octu pół na pół z wodą.

Uśmiechnij się...

HUMOR W MAJTECZKACH

Jacek (lat 3) siedzi przy stole i ze smakiem zajada śniadanie. Jego malutka siostrzyczka Kasia, która biegła obok, upadła i zaczęła głośno płakać. "Poczekaj, Kasiu — mówi Jacek ze współczuciem w głosie — jak tylko zjem, to pomogę ci płakać.

Bronek (lat 4) wybiega na przeciw mamy, która wróciła do domu po sprawdzeniu listy dzieci zakwalifikowanych do przedszkola. "Dareczku — zwraca się do obu synów — dla ciebie miejsce w przedszkolu jest, ale dla ciebie, Bronciu, niestety nie ma..." Bronuś, pocieszając zdenerwowaną mamę: "Mamusiu, nie martw się, jak nie ma miejsca, to będę stał!"

Mariusz (lat 5) w rozmowie z mamą użył tzw. brzyd-kich słów, "Kto cię tego nauczył?" — pyta oburzona ma-ma. "Święty Mikołaj" — od-powiada spokojnie Mariusz. "Jak to?" — dziwi się mama. Malec wyjaśnia więc: "On tak powiedział, kiedy kładł mi w nocy prezenty pod podusz-kę i uderzył się w głowę.

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO

DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975

R. Mal. Floriano Peixoto, 12 —

CURITIBA

PARANA

TOMASZ LYCHOWSKI

Sto lat! Parabéns pra você

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNIE POLONIA

2)

Em 1953 comemoramos na Sociedade Polônia o primeiro ano de existência dos "Świetliki" com uma festa muito bonita. Além do relatório das atividades, tivemos apresentações de poesia, música e danças folclóricas. Presentes estavam também alguns jovens vindos de São Paulo, pois uma delegação nossa tinha-os visitado antes para ajudá-los a fundar os "Świetliki" naquela cidade. Ao mesmo tempo, entrei em contato mais direto com a Sociedade Polônia que naquela época tinha sua sede num sobrado da rua da Carioca. A Sociedade Polônia, como vim a saber depois foi fundada no século passado, no ano de 1890. Lá naquele modesto sobrado, tinha sido criado todo um ambiente que respirava o passado e o presente da Polônia e sonhava com um grande futuro livre e independente. O Presidente era então o Sr. Boleslau Śliwowski que por muitos anos ainda viria a presidir a Sociedade tanto na rua da Carioca, como no Bairro de Fátima e por fim em Laranjeiras.

Grande contribuição para a construção da sede própria no Bairro de Fátima tiveram os sócios mais antigos como e principalmente os irmãos Gabrys (Teodor e Stefan), o casal Rusak, os engenheiros Czajkowski e Kopczyński, I. Jesman, Karol Greziak, além daqueles já mencionados, e o presidente então Edward Chmurzyński. Conforme me foi relatado por d. Olga Koźlak, uma das sócias mais antigas — senão a mais antiga (desde 1927), o terreno no bairro de Fátima foi comprado com grande sacrifício pelos sócios sob a presidência do Sr. Seewald. Um outro terreno, que ia ser doado pelo Prefeito Pedro Ernesto, infelizmente não foi aproveitado. Toda colônia polonesa no Rio se mobilizou para primeiro termos a nossa nova igreja e depois a Sede própria do Bairro de Fátima. Cito alguns nomes mas, evidentemente, outros tantos se destacaram sem que eu tivesse conhecimento disso. Caberá a outro "historiador" preencher as lacunas. Entre as visitas ilustres à Soc. Polônia lembro a do general Sosnkowski e de Stefan Korbonski. O general Sosnkowski foi chefe supremo das Forças armadas polonesas durante a II guerra mundial e Stefan Korbonski o chefe civil da resistência e o último delegado do governo polonês no exílio. Este último tive a oportunidade de conhecer na casa de meu padrinho Jerzy Chmielewski, herói da resistência, que junto com sua equipe, conseguiu descobrir dados sobre a bomba voadora V2 e, num vôo arriscado do território polonês ocupado, levá-los para Londres.

Entre as visitas de ilustres brasileiros à Sociedade Polônia destacavam-se as do deputado

Lúcio Cardoso Alves e do general Danilo Nunes a Sede de Fátima e do Ex-Presidente Juscelino Kubitschek na Sede em Laranjeiras. Conta-se que o Marechal Deodoro da Fonseca foi o primeiro Sócio Honorário da Sociedade Polônia e também a visitou no começo deste século.

Uma das figuras mais marcantes daquela época foi a de Da. Anna Janiak. Ela morava em Santa Teresa e alugava quartos e vagas. Morei lá algum tempo e lá também vim a conhecer o sr. Karol Popiel. O Sr. Karol tinha vindo da Argentina pensando estabelecer-se no Brasil, mas devido a sua idade avançada não conseguia emprego. No início do século ele era diplomata do Império Austro-Húngaro e quando de uma das suas visitas ao Rio foi recebido com um buquê de flores justamente pela dona Anna, naquela época uma jovem moça. Com dona Anna também está relacionado um fato curioso. O cantor Francisco Alves tinha falecido num desastre e ela achou que os poloneses tinham que se manifestar. Mandou que eu vestisse um terno e lá fomos nós dois para o edifício da Rádio Nacional. Os dois dando os pêsames à direção da Rádio. Realmente, tudo era então bem informal...

Na casa da dona Anna conheci d. Starecka, figura impressionante de coração e alma polonesas. Sua neta Helena Warzynska absorveu o fervor e o amor pela Polônia de dona Starecka e é hoje uma das pessoas mais motivadas da comunidade polonesa no Rio de Janeiro. Em sua simplicidade d. Starecka intuía que liberdade, independência e todo o patrimônio espiritual e cultural da nação polonesa, estão acima de outras manifestações de polonidade como o folclore e a culinária, que freqüentemente são supervalorizados. Aliás, esta é uma atitude típica de alguns emigrantes: apegar-se ao superficial e fechar-se ao essencial e ao mais elevado.

Quando irrompeu a revolta húngara contra a repressão comunista os "Świetliki" que estavam programando um baile na Soc. Polônia cancelaram o evento e em vez disto foi realizada uma solenidade de protesto que reuniu poloneses, húngaros e iugoslavos. Entre outros, discursou Ivo Matic em nome dos Iugoslavos.

Enquanto o antigo Ministro da Polónia Sr. Tadeusz Skowronski morava no Brasil a sua casa ficava sempre aberta por ocasião do 03 de Maio. Foi na sua casa que ele nos deu uma palestra sobre as teorias racistas do Conde Gobineau que influenciaram o aparecimento do Nazismo.

Nos anos sessenta a Sociedade Polónia participou ativamente da Comemoração do Milênio da Polónia Cristã. O principal promotor da comemoração do Milênio foi o padre Zygmunt Szwaikiewicz que conseguiu mobilizar toda a colónia polonesa do Rio de Janeiro.

Tomasz Lychowski

Um Caminho de Esperança

Lech Walesa (55)

— Você vai ter que se arranjar sozinho. Ninguém vai lhe dar ouvidos — disse.

Ele se recusou a me seguir. Fui sozinho ao estaleiro, pois ninguém aceitava juntar-se a mim. Nesse ínterim, na delegacia de polícia, minha idéia foi totalmente aceita e os alto-falantes começaram a anunciar pelas ruas a necessidade de se elegerem delegados. Reuniões foram logo organizadas em todas as oficinas do estaleiro naval. Quando cheguei à minha oficina de trabalho, meus companheiros me escolheram como delegado. Justamente com os representantes das outras oficinas, reunimo-nos no escritório da direção para constituir um comitê de greve. Éramos um grupo numeroso. Alguém sugeriu que eu fizesse parte de um comitê, o qual não deveria contar com mais de três membros. Não me lembro hoje quem eram os outros dois. Para que se escolhesse o presidente daquele comitê, cada um de nós três teve de falar de sua experiência no estaleiro, suas idéias e sugestões para o futuro. Quando terminei, um aplauso de aprovação veio de todos os presentes. Tive a impressão de que minhas palavras atingiram diretamente o coração daquela gente. Acabei eleito presidente.

(continua)

IRMÃS SERVAS DA IMACULADA

As Irmãs Servas da Imaculada Conceição da Santíssima Virgem Maria, a exemplo de seu fundador, têm por motivação básica de sua missão AMAR e SERVIR a Deus e ao próximo. Consagram suas vidas e servem com simplicidade, amor e alegria aos pobres, doentes, às crianças, aos jovens e às famílias, trabalhando em creches, jardins de infância e em hospitais. Dedicam-se à catequese, à pastoral paroquial, aos setores de missão e onde for necessário testemunhar o Evangelho, levando Cristo ao povo, como Maria. Jovem! Se você quiser caminhar conosco, seguindo o convite de Cristo, nos a acolhamos com alegria.

Endereço para correspondência:

Irmãs Servas de Maria
Av. Miguel Kamarchenski, 1117
83870 — Campo do Tenente-PR

Casa de Formação:

Rua Cons. J. Bozzetto, 494
95990 — Ilópolis-RS

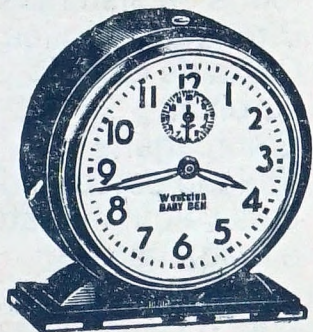
O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI

CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA



- ADUBOS LIQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR
ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRAÇA
ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANA

Vândalos provocam depredação na estátua de João Paulo II

A estátua do papa João Paulo II, instalada no parque que recebe o mesmo nome, foi vítima de uma depredação. A obra, feita em bronze, sofreu várias danificações, como esmagamento parcial da cabeça, perda do solidéu (pequeno barrete em forma de calota que cobre o alto da cabeça dos religiosos), esmagamento total do anel papal e abalo de sua estrutura junto à base do pedestal. Danuta Lisicki de Abreu, administradora do Bosque do Papa, considerou o ato como "vandalismo" e culpou a Polícia Florestal pela falta de policiamento no local. Desde que foi criada, em 1981, pela artista plástica Maria Helena Charturi, a estátua do papa tem servido de muita polêmica. Muitos a consideram até uma heresia, pois João Paulo II é apresentado com uma expressão facial bastante sisuda, ou mesmo agressiva. Sendo assim, nesses oito anos o que não faltou foram críticas à obra. Mas a estátua nunca havia sido alvo de um atentado direto, como o que ocorreu. A pedra que deve ter sido usada pelos autores da ação ainda encontrava-se no local.

Esse fato é apenas mais um que, somado a outros tantos, vem destruindo o Bosque do Papa, uma das maiores áreas verdes do centro de Curi-

tiba e a maior reserva urbana de pássaros. Danuta Lisicki revela que o local já se tornou ponto de prostitutas, viciados e bêbados, que vêm perturbando a tranquilidade das famílias que procuram aquele recanto para o lazer e o descanso.

Além disso, o lixo vem se proliferando pelo parque. A vegetação é destruída a cada dia. Imóveis, bancos e estátuas são danificados. E tudo isso é feito sem que se tome as devidas providências. Atualmente, apenas um policial cuida de todo o parque e este, por sua vez, limita-se a ficar na guarita, sem fazer uma ronda regular.

Com o atentado à estátua do papa, Danuta Lisicki fez um apelo público para que as autoridades competentes providenciem o cerceamento do local, principalmente da parte histórica. "Esse parque não é apenas um local de lazer. Ele faz parte das raízes da comunidade polonesa que vem contribuindo significativamente para o progresso da cidade e do estado. Além disso, precisamos de maior policiamento. Isso é um patrimônio de toda a população e a administração pública precisa zelar pelo local" — enfatizou a administradora do bosque.

PC polonês poderá até ser dissolvido

Varsóvia — O Partido Comunista da Polônia está tão desmoralizado que alguns de seus dirigentes já pensam até que a melhor solução é dissolvê-lo e deixar o país seguir pelo caminho do pluralismo político. Os sinais da queda são evidentes. Em junho, o PC foi derrotado de forma humilhante pela oposição liderada pelo sindicato Solidariedade. E o Partido perdeu, nesta década, nada menos de um milhão dos pouco mais de três milhões de filiados. Para culminar, o PC arrisque a ficar fora do poder se vingar uma coalizão entre o Solidariedade e dois pequenos partidos, o Camponês e o Democrático. Essa coalizão foi proposta pelo líder do Solidariedade, Lech Walesa, e o fato inquietou profundamente a direção do Partido.

Um dirigente do PC, Marek Krol, de 36 anos, não acredita que o Partido conseguirá manter-se no poder quando vierem as eleições de 1993. Pelo acordo de abril, essas eleições serão totalmente livres e o Partido não terá mais a "reserva de cadeiras" na Câmara, hoje na base de 65%. O diagnóstico de Krol é sombrio: "A maioria da gente de minha idade acredita que a fisionomia do Partido — pesado, imóvel e atrelado ao governo — é anacrônica. Não penso que haja margem para reformas ou maquiagens".

A solução ousada que defendem os dirigentes mais jovens é a dissolução do PC e sua eventual substituição por uma ampla frente de esquerda. "Se isso não acontecer — diz Krol — estaremos condenados ao aniquilamento".

Recentemente, os dirigentes do Partido Camponês e do Solidariedade iniciaram negociações para a formação de uma coalizão de governo sem a presença do Partido Comunista. Com o número de cadeiras de que dispõem, as duas agremiações terão maioria para controlar a administração.

Paz com o Criador e com a criação

Paz com o Criador e com a criação é o tema do Santo Padre para o próximo "Dia Mundial da Paz", 1.º de janeiro de 1990. No primeiro dia do próximo ano, o Papa convida a comunidade internacional para refletir sobre o aspecto moral da crise ecológica mundial. Porque o desrespeito ao meio-ambiente toca no centro da Paz, atinge a Obra e seu Autor. Hoje, acontece um uso irresponsável dos recursos naturais. A água, a terra e o ar estão sendo usados de modo egoísta, para fins lucrativos, sem responsabilidade pelo bem comum. Assim a crise ecológica reflete uma crise moral

de falta de respeito à vida. A terra e seus bens são patrimônio comum da humanidade. Deus é o Criador de todas as coisas. Colocou uma ordem no mundo, que deve ser respeitada. A irresponsabilidade pelo meio-ambiente, que conserva a vida, é falta de Paz com o Criador e com a Criação. As pessoas e os povos não são donos absolutos do mundo. Podem usar dos bens da terra, de acordo com o Projeto de Deus, para o seu bem e das gerações futuras. Pois, todos devem respeitar o bem comum. A paz com a Criação, com o ambiente, com a natureza, deve se exprimir em ações e obras concretas, em decisões pessoais e coletivas, que defendem todos os aspectos da vida. A Paz depende dessa defesa da ecologia. Sem o esforço solidário de todos pela conservação de um ambiente sadio, não pode existir a Paz. É urgente trabalhar pela Paz com Deus Criador e com toda a Criação.

A trajetória do sindicato "Solidariedade"

A espinha dorsal do "Solidariedade" fica nos estaleiros de Gdansk, berço do sindicato nas greves de 1980. Mas a base de operações de Lech Walesa é Varsóvia, onde o ex-eletricista se movimentou no jogo das articulações políticas com uma habilidade inesperada.

A ironia é que hoje, perto do poder, o sindicato nem tem tempo de saborear o triunfo de ter sobrevivido a perseguições. Colocado na ilegalidade em 1982, o "Solidariedade" foi novamente reconhecido este ano.

O desafio mais urgente é substituir a identidade sindical pela disposição de administrar a massa falida que é a economia polonesa. Esta escorregadia transição precisa ocorrer sem que o "Solidariedade" perca o apoio das bases e mantenha o perfil de coalizão, que inclui social-democratas, democrata-cristãos, nacionalistas católicos de direita e segmentos jovens radicalizados.

O sindicato nasceu graças ao seu senso de oportunidade de falar por uma população cansada da incompetência e desmandos das autoridades comunistas.

O medo do Solidariedade é justamente se enfraquecer num mesmo processo de desmoralização assim que se converter em sócio do poder e da ingrata tarefa de arcar com o ônus da crise.

Caio Blinder

Lula elogia democratização da Polônia

O candidato da Frente Brasil Popular (PT-PC do B-PSB-PV), Luís Inácio Lula da Silva, disse em Uberlândia (MG) que a indicação de Lech Walesa, líder do sindicato Solidariedade, para o cargo de primeiro-ministro da Polônia é demonstração de "força da democratização naquele país". Lula foi criticado por Walesa, em sua visita à Polônia em janeiro de 1981, por ter atividade política e sindical.

O candidato da Frente desmentiu que tenha sido criticado por Walesa. "Ele apenas disse que as atividades política e sindical são incompatíveis", afirmou Lula. "Se Walesa realmente me criticou, agora deveria fazer uma autocrítica".

Roberto Freire, candidato à Presidência pelo Partido Comunista Brasileiro (PCB), afirmou que a indicação de Walesa "não ameaça o sistema soviético". Mas "é uma forma de democratizar o regime", acrescentou.

O deputado Aldo Arantes, do Partido Comunista do Brasil (PC do B), disse que "a Polônia caminha para regras capitalistas". Segundo ele, "estão se conseguindo algumas liberdades políticas, o que é positivo". "Mas é uma abertura política dentro de um sistema já burguês", concluiu.

O primeiro-secretário da Embaixada da URSS no Brasil, Felix Potapov, disse à Folha que "a participação do "Solidariedade" no governo de coalizão é exemplo de que a glasnost é verdadeira".



CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932
Curitiba - PR

Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR

Bacacheri
Av. Erasto Gaertner, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR

Porta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones (0422) 24-7455
Porta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguaçu, 158
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) e 246-2362
Curitiba - PR